



M a r c i n K r o m e r
KRONIKA POLSKA

Księgi: dwunasta, trzynasta i czternasta
opisujące dzieje Polski od Kazimierza Wielkiego
do przybycia Władysława Jagiełły do Krakowa

Armoryka

KRONIKA POLSKA
MARCINA KROMERA

KRONIKA POLSKA

MARCINA KROMERA

BISKUPA WARMIŃSKIEGO

**Księgi: dwunasta, trzynasta i czternasta
opisujące dzieje Polski od Kazimierza Wielkiego
do przybycia Władysława Jagiełły do Krakowa**

na język polski

Z ŁACIŃSKIEGO PRZEŁOŻONA PRZEZ

Marcina z Błażowa Błażowskiego

**Armoryka
SANDOMIERZ 2018**

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Portal starego kościoła (2013), fot. Elżbieta Sarwa
Na stronie 5: Biskup Marcin Kromer, (licencja *public domain*), źródło:
<https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kromer.jpg>
Na stronie 6: Strona tytułowa łacińskiego wydania dzieła,
(licencja *public domain*), źródło:
https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:De_origine_et_rebus-Marcin_Kromer.jpg

Tekst: reprint wydania Karola Pollaka, Sanok 1857

Copyright © 2018 by Wydawnictwo „Armoryka”

**Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>**

ISBN 978-83-8064-637-7



Biskup Marcin Kromer

MARTINI CROMERI

DE ORIGINE ET REBUS GESTIS
POLONORVM LIBRI XXX.

Adiecta est in fine, eiusdem autoris funebris Oratio,
SIGISMUNDI Regis uitam com-
pendiosè complexa.



Cum Cæs. Maiest. gratia & priuilegio
ad annos decem.

BASILEÆ, PER IOAN-
nem Oporinum.

Nich. Richer. 1717.



KRONIKI KROMEROWEJ

KSIĘGI DWANASTE.

KAZIMIERZ II. KRÓL, NAZWISKIEM WIELKI.

Przystojną oddawszy powinność ciału zmarłego Władysława, złożono sejm w Krakowie na obranie pana nowego. Wprowadzeni tam do senatu posłowie króla węgierskiego Karola, proszą aby Kazimierzowi w moc królestwo po ojcu oddalili Polacy, posiłki przeciw każdemu nieprzyjacielowi obiecując im. Jakoż snadnie proźbie ich dogodziło się, ponieważ i oprócz tego wszystka życzliwość

i chęć Polaków Kazimierzowi galila. Z strony małżonki tylko króla nowego trudność jedną zarzucono. Albowiem królowa Jadwiga matka Kazimierzowa, broniła za żywota swego koronować jej, a wszakże prozbami Kazimierza zniewolona będąc, pozwoliła ażeby zarzucona trudność do koronowania jej synowej najmniej nie nie zawadzała, przetoż do Sęcza starego ustąpiwszy, zakon Franciszka ś. przyjął. Zaczyn Kazimierz spólnie i z Anną żoną swoją dnia 25. kwietnia, w kościele krakowskim od Janisława arcybiskupa, znakomitym obrzędem pomazany i koronowany był. Za uznawcę tedy rad młodych jego, przydano mu Jana Mielsztynskiego krakowskiego kasztelana, spaniałego, mądrego, i rzeczposp. miłującego męża. Widząc tedy Kazimierz prawie wszystkę Polskę orężem Krzyżaków a łotrowstwem domowem, którego się było za ojca jego przez nie karanie dostatek namnożyło, nadwątloną bydl, przetoż pierwaj domowe a niż postronne kłopoty, wykorzenić umyślił. Zaczyn z Krzyżakami taki rozejm uczynił, przez któreby wieczny pokój, za rozeznaniem pomienionych węgierskiego i czeskiego królów, mógł się był postanowić, przydano w kondycjach przymierza, że mistrz krzyżacki miał być Brzyścia miasteczka Ziemowitowi książęciu Czerskich Mazurów, albo więc Matiaszowi biskupowi włodzlawskiemu zaraz dotrzymania ustąpić; którzy jeźliby pokój wieczny z obu stron stanął Kazimierzowi oddać, jeźli też nie, mistrzowi nazad wrócić go mieli. Aleć w tym nie dotrzymał mistrz wiary, atoli przecię trwało swym trybem przymierze, pod którego czas, pilnie zewsząd złodzieje i rozbójniki wynalezione, dziwnemi potracano mękami. Nic też więcej pamiętnego nie działo się w tym roku, wyjawszy śnieg, który dnia dwudziestego trzeciego kwietnia, prawie na dochodzeniu roku koronacyej Kazimierzowej, gwałtownie upadł, a trwając dni pięć zapeł-

nych, okwitą żyzność nad wszystkich mnicmanie sprawił. Ale zaś drugiego roku 1335 tak gęsta szarańcza przypadła że przelatująca widzieć słońca broniła, na ziemi zaś opadłszy kopyta końskie wielkością przewyższała, która wypasłszy zboża dokwitujące, o przykrą drogość obywatele przywiodła. Tegoż roku miesiąca listopada pokój między Kazimierzem a Krzyżakami, według pogodzenia Karola i Jana królów, w mieście węgierskiem Wiżegradzie umiarkowany stanął, z ukrzywdzeniem jednak Kazimierzowem: gdyż król Jan, człowiek chytry i wykrętny, pieczołując się o Krzyżaki, Karola na swe zdanie był przeciągnął, zażywszy w tej mierze bardziej urzędu sędziego a niż bogobojnego uznawce, co obaczyć może w jego listach do Teodoryka mistrza pisanych. Atoli przyjął przecię Kazimierz pokój, chociaż się mniej godziło, było tylko spokojnie mógł panować. Kondycye pokoju te były, aby Krzyżakom przywłaszczył Kazimierz ziemię pomorską, i Nieszów zamek w Kujawach nad Wisłą zbudowany, zgoła aby oba brzegi rzeczne i dochody z przewozu przy nich się zostawały takimże prawem, jakim byli niegdy chełmiński i toruński powiat od przodków Kazimierzowych, wzięli. A dobrzyńską zasię i kujawską ziemię nie odrywając od niej ani części Kazimierzowi księżęciu synowi Ziemowitowemu należący, aby królowi nazad wrócili, i dziesięć tysięcy złotych względem szkód odliczyli. O której summie acz dekret żadnej wzmianki nie czyni, wszakże znać to z przywilejów które w sobie niezgód rozeznanie między królem a mistrzem już potem jako nie chcieli dosyć czynić Krzyżacy postanowieniu wszczętych, zamykają, że i tę summę w kondycye wtrącono było. K temu przydano, aby zbiegom z obudwu stron wolno było do odbieżyłych majątności wrócić się, aby je też jako chcieć przedać. Wspomina Hagiek z Dubraw-

skim, jakoby wtenczas króle, polski i czeski, też z sobą za rozsądkiem Karola postanowienie takie uczynili, aby król polski czeskiemu wszystkiego prawa szląskiego ustąpił, a czeski król zasię, aby się królem polskim więcej już nie pisał, k temu aby Polaki z wypłacania Czechom holdownego podatku wiecznie kwitował, wzięwszy od Karola pięćset wag brantowanego złota. Jakoż w tych kondycjach zgadzają się obadwaj, ale w owej bynajmniej, którą nadto przydaje Dudrawski, twierdząc że król polski czeskiemu dłużną summę (pokój mniemam okupując) za płacić był powinien, przeciwnie zasię Hagięk twierdzi, ukazując, że owszem Czech Polakowi dwadzieścia tysięcy grzywien odliczył względem tego, aby już królowi polscy tak do Wrocławia jako i do wszystkiego Śląska, więc ani do dzierżaw opolskich najmniej prawa nie mieli. Przydaje tenże, jakoby zaraz w ten czas trzech pomienieni królowie przeciw Ludwikowi cesarzowi zbuntowali się, czego Dudrawski nie pisze, udaje tenże, i zgola sam tylko jeden, że się te rzeczy wszystkie za żywota jeszcze, i przy obecności króla Łokietka toczyły. Jakoż i prawda że się na ten czas tych rzeczy nieco odprawowało, jeno że już po śmierci Władysławowej: Co się zaś tćnie podatku o którym i Bonfiniusz pisze, tedy zkań, abo kiedyby płacili go Czechom Polacy, pewnie tego nie dowiodą oni, gdy rzeczy pońedniejsze z pierwszemi porządnie i stósownie szychtować zechcą. Tamże też zaraz sposób wynaleziono jako postąpić przeciwko stronie, gdyby która w przymierzu bruńdzić co chciała, pozwalając, iż jeźliby się co takiego pokazało, aby żaden z obudwu narodów królowi swemu pokojem wiczącemu, dopomagać nie był powinien. A przytym i spowinowacenie między sobą ustanowili króle. Albowiem Kazimierz Elżbietę córkę swoją poślubił Janowi Henryka ksiąźcia bawarskiego synowi,

a króla Jana wnukowi, niedoroślą niedorosłemu, z posagiem pięci tysięcy kóp praskich, do których król czeski, siedm tysięcy i pięćsetawych własnych pieniędzy, przyczynił. Ale to snadź przez posły w Czechach odprawowano, co jednak niedługo trwało: Odprawiwszy zjazd węgierski, nie oddawali jednak Krzyżacy według dekretu i postanowienia, Kujaw i Dobrzynia Kazimierzowi, który acz już przypadał na zdanie od królów zgodnie podane, jednak nad to jeszcze wyciągali go Krzyżacy, aby on był zaraz i z senatem, z szlachtą, z miastami wszystkiemi przysięgą i przywilejami, pomorską chełmińską i michałowską ziemią, od siebie i od potomków swych rzetelnie oddalił, i ze wszystkiego zgoła wyrzekł się. Co gdy on do wiadomości sejmowej i senatorskiej przynosi, zdało się wszystkim rzeczą bydlę nieprzystojną, że nad tak niesprawiedliwe rozsądzenie, nowe jeszcze i niecznośne kondycye pokoju, właśnie jakby zwycięzca pewny, wnosił na nich nieprzyjacieli. Przetoż raczej pocziwiej wojny, a niżeli tak zelżywie dokupionego pokoju chwycić się woła. Gdy tedy postępki wojenny naradzono, podobalo się wszystkim wprzód wojny nie podnosić, lecz na się podniesioną odrażać, a zatem do papieża zaraz a zaraz posłać, opowiadając gwałt i krzywdy Krzyżaków, względem ich duchownego obejścia pod jego prawem siedzących. Do odprawienia tych rzeczy, wybrano posłem Jana Grota Słupieckiego, krakowskiego biskupa, który przekonawszy wszystkie potwarzy przeciwników, trudność mu zadających, pilnem staraniem i ustawicznością wymógł to przedsię u Benedykta dwunastego papieża, że on Galejarda proboszcza tytuleńskiego i Piotra Gierwazego kanonika awieckiego, na miejsce sędziów i uznawców przez się wysadzonych, do Polski i do Prus zesłał, którzyby Kujawy i Dobrzyń królowi polskiemu oddać, i dziesięć ty-

sięcy złotych przysadzonych koniecznie Krzyżakom płacić nakazali, i zaraz insze między nimi fasoly rozeznąć mogli. Zaczyn Krzyżacy, chcąc jakiegokolwiek przyczyneczki ukrzywdzenia swego na naszych dostać, i ani dekretowi uznawców wysadzonych, ani rozkazaniu papieżkiemu posłusznymi nie byź, wnet sobie zjednali u Ludwika cesarza, nie na ten czas ani z królmi, ani z papieżem porozumienia niemającego, że on mistrzowi Teodorykowi Aldemburczykowi, i wszystkiemu Krzyżactwu, pod srogą winą zakazał, aby się nikomu, i najmniej niwczym z tych dóbr, które od stolicy cesarskiej mają, sądzić nie dopuszczali, ani pozwani o nie żadnemu sądowi nie odpowiadali, i nikomu krom samego cesarza nie sprawowali się. Gdy tedy sędziowie od papieża wysadzeni, dla uznania sprawy, nieco czasu w Warszawic trawili naostatatek zbiwszy sprzeczne i nieważne odpory odwoływanie się krzyżackie, wnet roku 1336, przysadzają Kazimierzowi i Polakom pomorską, kujawską dobrzyńską, chełmińską i michałowską ziemię, nakazują przytym, aby Krzyżacy sto dziewięćdziesiąt cztery tysiące i pięć set grzywien polskich, względem szkód poczynionych Kazimierzowi placili, i z osobna temuż, tysiąc sześć set grzywien nagradzając nakłady, odliczyli: nad to, aby kościoły i klasztory polskie przeszlą wojną wylupione i wypalone, ponaprawiali, czemu wszystkiemu gdy posłuszni byź nie chcieli, srogą kłatwą potępieni są, tak, iż nietylko we wszystkich i dzierzawach obrzędy kościelne wykłeto, ale też w tych, kędyby czasem przygościli. A tu już Polska przez lat kilka zażywała pokoju, wyjąwszy to, że Litwa częstemi zabiegami Mazowsze, chociaż to spowinowacenie książąt z sobą złączone, srodze spustoszyła. Aczci też nie wszystkie one zabiegi szczęśliwie się jej nadały. Albowiem roku 1337. po wylupieniu miast Ciechanowa i Póltowska, gdy okwitą obetkana zdobyczą bez sprawy według zwyczaju swego, nazad się zwraca, wnet

za napadnieniem zniebaczka Mazurów strwożona, i u przepawy rzeki naparta, wzajem się do Narwie samaż potnąca, gdzie swoich częścią pobitych, a częścią bystrą i głęboką rzeką pożartych, nadto wszystkiej zdobyczy pozbywa. Więc też w ten czas i przeciw Krzyżakom nie do końca się jej szczęściło. Zejdzie się tedy znamienity jeden postępek jej zalecić. Albowiem gdy Krzyżacy książąt niektórych niemieckich posiłkami wsparci, grunty jej pustoszyli, i zamek Pülen oblegli, wnet Litwa zamku broniąca, rozpaczą zatrzymania zamku ujęta, stos wielki drew w pośrodku zapaliła, w który ogień dobra, dzieci, i żony swoje wrzuciwszy, na ostatek sama powszakowała, nie chcąc żywo wpaść w ręce bezecnemu nieprzyjacielowi. Coby tedy w tych kilku leciech spokojnych król Kazimierz porabiał, zapewne nie wiemy, podobna jednak rzecz, że pan z przyrodzenia pracowity, i w pokoju nie próżnował, zamki i miasteczka warował, prawa częścią nowe ustawił, częścią starych polepszył, a zaraz porządek w obejściu sędziów poprawił. Te albowiem własności były zabaw Kazimierzowych w Polsce, które pewnie za jeden rok ani za dwie lecie stanąć wszystkie nie mogły, o czym ja niżej szeroco powiem. To tylko zaraz mam słusznie przypomnieć, co się właśnie pod ten czas działo. Albowiem gdy potomka inszego nad jedną dziewczkę splodzić nie mógł, dziedzica jednak królestwu, któryby po nim królował, naznaczyć umyślił, złożywszy na to samo w Krakowie sejm dnia 8. maja, roku 1339. Co gdy na rozsądki senatorów włożono, acz jedui Ziemowitowi, drudzy Januszemu książętom mazowieckim, trzeci zaś Władysławowi książęciu opolskiemu królestwo na potym galili, upatrując że ci wszyscy z pokolenia starożytnego królów idą, a wszakże przemogło przecie zdanie Kazimierzowe, że wszystkich zezwolenie jednostajne na królu węgierskim

Karolu, na szwagrze królewskim, i na potomstwie jego opadło, zbiwszy odpór inszych takiej radzie przeciwnych, i wywodząc im to rzetelnie, iż Słężaki, ponieważ do Czechów odpadli, niegodna rzecz tak dostojną poszanować zwierzchnością, z mazowieckich zaś książąt najmniej dostojństwa ani ozdoby nie przybędzie królestwu, gdyż oni podatnikami, towarzyszami, a że tak rzekę Manami są korony polskiej, zaczyn tym wszystkim ani siły ani potęgi nie będzie mogło wystarczyć, przeciw nieprzyjaciółom koronnym. Ale zaś Ludwik i Stefan króla Karola synowie, znamienitego pochopu młodzieńcy z matki Polki urodzeni, tak wielkiego króla potomkami będąc, snadnie i wiele ozdoby mogą majestatowi temu przyczynić, którym ani na znacznej pomocy, i statecznej podporze Węgrów lub to do bronienia, lub też do rozszerzenia granic korony polskiej nigdy zehodzić, nie może. Tak wszystko pomyślnie sprawiwszy; porządnie sejm zawarłszy, wnet Kazimierz do Wizegradu do Karola w ozdobnym orszaku panów i szlachty wyjeżdża. Tam przymierze między pogranicznymi dwoma narody wznowione umacnia, i zaraz postanowienie, strony króla węgierskiego i jego synów, jednostajnie od wszystkich panów sejmujących polskich uchwalone zawiera. Tegoż roku Kazimierz Anny żony swej przez śmierć ostradał, niewiasty w muzyce i w tańcach nad zamiar kochający się, tak dalece, iż śpiewaki, piszczyki, i insze różne muzyki, wszędzie z sobą woził. Drugi rok Rusiej południowej z holdowaniem i jakoby w powiat obróceniem, znakomicie wsławił się. Bylić wprawdzie Rusacy, osobiwie mieczem Bolesławowym podbici, pod władzą naszych Polaków, wszakże naczyniwszy sobie za pobrażeniem naszych niemało książąt inszych, zniemagała potym, a właśnie tych czasów z posłuszeństwa się wyparli, kiedy rp. na wiele księstw ro-

zzerwana, i zaraz zewnątrznymi a prawio braterskimi wojnami pokolatana, albo raczej wywrócona będąc, ani czasu, ani sił, do ukrócenia zbuntowanych Rusaków nie miała. Naostatek trochę przed czasy tymi, które teraz opisuje, gdy w męzkim potomku dom króla Daniela wielkiej wagi i potęgi między Rusią będący zeszedł, w ten czas Lubart syn Giedymina księżęta litewskiego, pojawszy córkę księżęcia włodymirskiego, waszystkę włość ruską Litwie przyległą zasiągnął, księżątka ruskie w potęgę, przez rozrodzenie się i niezgody ich, wycieńczałe albo zhołdowawszy, albo też przez dobrowolne poddanie do posłuszeństwa przywiodłszy. Albowiem druga Ruś, od Halicza i ode Lwowa ku Polsce się skłaniająca, w dzierżawy Bolesława, który synem Trojedeny Czyrskich Mazurów księżęcia był, dlatego postąpiła, iż on z matki Maryej Ruski, i ze krwi księząt ruskich spłodzony, najprawdziwszym dziedzicem po wujach zdał się bydz. Wszakże państwa onego nie mógł długo zażywać. Albowiem Ruś niepowściągliwością jego, i gwałcniem przezeń siostr, żon i dziewczynek swoich obrażona, lub to dla podatków nieznośnych, i dla wysadzenia na urzędy ludzi postronnych, lub też dla różności wiary i obrzędów kościelnych, truciznę mu zadała. W czym Kazimierz król upewniony, rozumiejąc że już czas przyszedł, ziemię ruską przodków swych niedbalstwem upuszczoną, snadnie pod władzę swoją przywieść, z nagłem wojskiem z dworzan swych i senatorskich wybranem, daleką drogą miesiąca kwietnia do Rusi wypada. Lwów stolicę tameczną oblega. Gdzie nie długo Rusacy bawiąc Kazimierza, siebie, zamki obadwa niższy i wyższy, i samo miasto Lwów poddają, tylko sobie używanie wolne wiary dawnej swojej wymawiają. Nieoszacowany tam skarb złota, srebra, kamieni drogich, bława-

tów kosztownych i innych dostatków, okwitość, wspanoszonych dawnych książąt ruskich skarbnicy, na obudwu zamkach zastano, między tymi znamienite były dwa krzyże złote wielą kosztownych kamieni sadzone, z których w jednym zasklepiona była cząstka prawdziwego drzewa krzyża świętego, a te i teraz jeszcze widzujemy w kościele krakowskim, znaleziono k temu dwie koronie, krzesło drogo robione, i szatę szczerem złotem bogato przytynaną, i drogiemi kamieniami zewsząd gęsto sadzoną. Który skarb z sobą zebrawszy Kazimierz, do Polski odwozi, a zamki same, jako to drewniane zapala, zabiegając temu, aby w nadzieję i dufność ich nie rebelizowali Rusacy, gdyż rozrywać wojsko dosyć niewielkie na osadzenie zamków onych, za rzecz niebezpieczną poczytał. Tak się tedy długo zabawiał Kazimierz w Krakowie, dokąd pospolite ruszenie wszystkiej Polsce nakazawszy, na miejsce jedno wojska zgromadzonego nie ujrzał ale skoro się ściagnęło, znowu z nim dla podbicia ostatka Rusaków, prawie pod same żniwa wyjeżdża, gdzie krom trudności Przemyśl, Sanok, Halicz, Trzembowlą, Lubaczów, Tustan i wszystkie insze tamtej krainy miasta i zamki bierze, i aż po same Krzemieniec, miecz holdowny rozwodzi, którego jednak Krzemieńca dzierżawę, uczyniwszy postanowienie z Jawnutem, Kiejsztutem, i Lubartem książęty litewskimi synami Giedymina, i z jegoż dwoma wnukami Jerzymi synami Narymunda i Koryata, synowi Narymudowemu do wiernych rąk trzymać pozwala. Włodzimierskie zaś, łuckie, bełskie, chełmskie i brzeskie dzierżawy nie nie naruszone, do używania dwuletniego przy nich zostawuje, zabiegając temu, aby oni w ugruntowaniu innych dzierżaw ruskich nieprzeszkadzali mu. Któro to postanowienie rychło potym Olgierd z bratem swym Kiejsztutem, trzeciego najstarszego brata i najprzedniej-

sze książę Jawnuta poimawszy, z księstwa zrzuciwszy, a sam na jego miejsce nastąpiwszy, z Kazimierzem odnowił. Czego przywileje i podziśdzień zostają w sklepie królewskim, w tych wyliczają się zamki, które Lubart na Wołyniu, a Kiejsztut na Polesiu, niegdy trzymawał: zeznawają przytem, że król i Lubart powinni byli sobie zobopólnie w każdej potrzebie dopomagać, a jeźliby się między nimi zjawilo co niezgody, tedy spólnie mieli to wszystko na uznanie króla węgierskiego przypuszczać. To tak sprawiwszy Kaziinierz, zaraz spólny zjazd na pany ruskie uczynił, tamże Ruś przez się podbitą na powiaty obrócił, w których wojewody, kasztelany, starosty, sędzie, i urzędniki insze obyczajem polskim przelożył i jednym prawem z Polaki szczyć się Rusakom pozwolił. Od tegoż czasu krainy one ruskie, nigdy radą pospolitą od Polaków nie odpadały: Litwa tylko powtórę z książęciem swym Kiejsztutem, Mazowsze pustoszyła. Wtychże czasiech Janisław arcybiskup gnieźnieński, wzgrzybiałej szedziwości umarłszy, Jarosławowi Skotnickiemu, herbu Bogoryej, infuły ustąpił. Wicę też i Nankier biskup wrocławski, nabożnego i powściągliwego żywota staruszek, trucizną jako słuch był, umorzony, Przedzisia-wa Pogorzeleckiego, herbu Grzymały, w Bononiej na ten czas uczącego się, swęj dostojności nabawił. Ten z Janem królem czeskim o krzywdy kościoła wrocławskiego przed sądem i obecnością samego papieża, rosparł się. Potym Grodków zamek, i miasteczko u Bolesława książęcia brzegskiego kupiwszy, a kościołowi go wrocławskiemu przywłaszczywszy, imieniem onego pod wiarą i opieką króla czeskiego, ze wszystkim spólnie duchowieństwem wrocławskim, statecznie trwać poprzysiągl, insze jednak wolności przy kościele nienaruszone obrały. Tenżo też biskup, sonat wrocławski bosymi nogami, bez czapek, bez

pasów i bez płaszców, przeciwko sobie wychodzący, a a za urazę Nankierowi biskupowi i wszystkiemu niegdy kościołowi wyrządzoną, upokorzony, na przyczynę margrabie morawskiego Karola, do łaski pierwszej przyjmuje. Zgorzał też wszystek niedługo Wrocław. Ale potem Kazimierz wróciwszy się z wojny ruskiej, a roczną żałobę po Jadwidze rodzicielce swej wychodźszy, do pojęcia drugiej żony myśl owdowiałą przykłada. Zaczyn król Jan czeski córkę mu swoją Małgorzatę, po wojewodzie z Renu pierwszym mężu swym owdowiałą, poślubił: zaszedłszy z nim przeciw każdemu nieprzyjacielowi w zobopólne przymierze. Ale gdy ona niedożywszy wesela umarła, wprowadzie Kazimierz z Janem, i z Karolem synem jego margrabią morawskim, potwierdził przymierz: tem prawem, upewniając Jana mieć za ojca, a Karola za ciotecznego brata, jednakże króla węgierskiego i Bolesława księżę Swidnickie hołdownika swego, wyraźnie z przymierza tamtego na swą stronę wyłączył, opowiadając się nigdy ich nie odstąpić, jeźliby kiedy Czech na nich się miał wojną oburzać. Mają zaprawdę Czechowie postanowienia tego przywileje roku 1341. w Pradze napisane, którem ja widział: u nas jednak nie masz ich. To tak obstałowawszy Kazimierz, pojął za żonę Adlejdę albo Jadwigę córkę Henryka Heczów langrawa, z przyobiecanyim posagiem dwu tysięcy kop praskich, gdyż tak opiewa pismo postanowienia. Ta, iż była nie gładszka, wnet ją sobie zmierzył, a jawszy się wszetecznych gamratek, których bardzo wiele na różnych miejscach chował, obleśną miłością ujęty i z czarowany, oddaliwszy od siebie małżonkę na zamek Żarnowiecki odesłał, cieleśną żądliwość chcąc tak rozpustniej nacieszać. Potym drugiego roku dla wyrządzenia ostatecznej uczciwości ciachu króla Karola, i dla pocieszenia frasowliwej po mężu

siostry, do Węgier zajechawszy wnet ztamtąd do rokoszy i do zwykłego wszeteczeństwa wrócił się, które tak były umysły jego umiękczyły, i poszaliły, iż przebaczywszy roskazania ojcowskiego, przepomniawszy i swego dostojenstwa, niecnotliwe pokoju kondycye od Krzyżaków podane raczej przyjąć, a niż dóbr wydartych wojną na nich dochodzić wołał, mogąc mieć z nich potęgi, zwłaszcza będąc już Rusią przypotężniony. Albowiem przywiodłszy z nimi, jakom wyżej powiedział, sprawę swą do krysu ostatecznego, gdy wyklęci nie ani na zwierchność papieżką dbając, przysądzonej winy płacić nie chcieli, snadnie Kazimierz na prozbę ich ze wszystkiego prawa, które jedno kolwiek od przodków swych książąt polskich miał na pomorskie, chełmińskie i na michałowskie dzierżawy, tak siebie, jako i wszystkie potomki swoje wyzuł, i zaraz z pieczęci przywileje królewskie pieczętującej, tytuł pomorskiej ziemi wypilować roskazał, toż dopiero kujawską i dobrzyńską ziemię od nich wróconą odebrał. To tak ustanowiwszy z mistrzem ich, w Inowrocławiu na dzień 22. lipca sejm na swoich uczynił. Tam pomienione wyrzeczenie obwołano, w Kaliszu zaś nie tylko królewskiem, ale też Ziemowita Wiszneńskiego, Ziemowita Czerskich, a Bolesława Płockich Mazurów książąt, k temu polskich senatorów, i miast niektórych przywilejami obwarowane było. Biskupi nie tylko się podpisować, ale też ani pozwolić na ono wyrzeczenie, żadnym obyczajem nie chcieli, których w tej mierze zwierchności też i inszy senatorowie, i miasta chwyciły się. Rok tych spraw był 1343. Tak szkodliwy pokój zawarłszy, a kujawskie i dobrzyńskie osiadłości odebrawszy Kazimierz, w ostatku lata onego i na jesień, Henryka książę Zegańskie wojował, i wielkimi siłami, bojąc się aby mu Jan król czeski na pomoc był nie przyszedł. Przyczyną wojny było, że pragnął

Wschowski powiat, co Niemcy Freistackim zowią, niegdy przez Henryka ksiązę Głogowskie dziada tego Henryka odjęty, i od Wielkiej Polski oderwany, nazad odebrać. Darował tedy był Jan ksiązę Stynawskie przy śmierci to miasteczko Czechowi, więc też i Stynawę, Gurę, i Lubin. Zkąd dochodzić może, że Jan cudzemi to dobry tak hojnie szafował, albo że po śmierci jego Henryk pomienione miasteczko objął był. A gdy Kazimierz pod miasto przyciągnął, rozkołatawszy przez kilka dni i rozrzuciwszy mury, wziął go w nadaremne bronieniu Słęzaków: których król pochwytać, a dobra ich żołnierzom rozewać kazał, mieszczanom winę przebaczył, i jako przy innych prawiech, tak też i przy wolności kowania pieniędzy od ksiązęcia nadanej, zupełnie ich ostawił. Ztamtąd odjechawszy Stynawę wziął, rozburzył, a grunty jej okoliczne spustoszył. Potym gdy pod Zegan wojsko prowadził, wnet Henryk książe uniżonem poselstwem do niego wyprawiwszy, a potem sam z bracią swoją z Konradem, Janem i Przemyślem do taboru z rozkazania przyszedłszy, pokoju bardzo łatwo dostał, wschowskiego tylko powiatu prawa, i przywłaszczenia wszelkiego wyrzekłszy się. I tak onę wojnę w krótkim czasie skończono. Tegoż roku doczytuję się pomiarkowania niejakiego między ty że królem, a Karolem margrabią morawskim króla czeskiego synem, w Neburku na Śląsku we dni święteczne uczynionego, gdzie Kazimierz Karolowi odpuścił dziesięć tysięcy kop praskich pożyczonych, odpuścił k temu i inszą sumnę zapisem warowaną, którą był tenże Werynkowi (o którym wnet szerzej powiem) winien, lecz one płacić królowi inszym zapisem obowiązkał się był. Też tego roku córkę swoją Kazimierz Elżbietę, z pierwszej żony spłodzoną, wydał za Bogusława ksiązę dalszych Pomorzan albo Szczecińskie, co Niemcy Stotyńskim zowią,

tamże z nim zaraz, k temu z Barminem i Warczyławem bracią jego, tym prawem społeczność i zjednoczenie zawział, aby stowarzyszeni, wzajemnie sobie przeciw każdemu nieprzyjacielowi dopomagali, a osobliwie przeciw Krzyżakom ilebykolwiek było potrzeba, na co cztery sta ludu zbrojnego we czterech niedzielach, od czasu tego jakoby im dano znać, porządnie mieli wyprowadzić, albo więc z nim samych się stawić, tenże lud posiłkowy, powinny były obiedwie stronie, póki z dzierżaw ich własnych za granice nie wyjedzie, wszelaką żywnością, i paszą podjejmować, za granicami zaś albo w ziemi nieprzyjacielskiej, już każdy miał zawiadywać o sobie, miasta i zamki od nieprzyjaciół nazad odebrane, komu były odjęte, temu zaś wracać się miały. A do których zaś przedtym żaden z nich nic prawa nie miał, tych dostawszy sprzyśiężone osoby, zarówno nimi podzielać się przyrzekły, albo też spłaciwszy jednemu część jego wydzieloną, drugi mógł przy niej ostawać. Ta najpierwej zaszła przyjaźń, i społeczne stowarzyszenie Polaków z książęty pomorskiemi, niemniej względem bojaźni Krzyżaków jako i przyległego sąsiedztwa zawzięta. Posąg tedy pomienionej panny, dwadzieścia tysięcy kop praskich wynosił, krom wyprawy bogatej, i ochędostwa prawie pańskiego. Wzajem zasię Bogusław dwa tysiące kop dochodu rocznego, nowej małżonce obiecał. Wesele w Poznaniu na schodzie lutego, w drugim roku wymyślną pompą, wyżyto. Którego też roku wielka zgraja szarańcze z Węgier się zawziąwszy, w Polszcze opadła, więc też zaraz niemniejszy tłum Tatarów Polskę i Ruś napelniał, będąc od Daszkona, którego był król starostą przemyskim uczynił, ktemu od Daniela Ostrogieja, i od niektórych inszych Rusaków wichry nowe wzbudzających, wywabiony. Albowiem oni upatrzwszy czas, że król Kazimierz opodal z Polski wy-

jechawszy, umowami Krzyżackimi, wojną słaską i weselem córki swej bawić się musiał, wnet przez tajemne posły podburzając cara tatarskiego, aby holdownej sobie Rusi Polakom nie dopuszczał posiadać, obiecując mu w tej mierze wiary i pomocy swej dodawać. Albowiem nienawidzieli oni władze Polaków, częścią że ludzie tamci nie radzi panom postronnym holdują, a częścią zaś o dawne obrzędy wiary swej obawiali się, aby jako fortelnie i z nienagła wykorzenione nie były. Widzieli albowiem wielu z swoich na wiarę naszą rzymską, a prawowierną chrześcijańską przystawać, postrzegając to, że do przyjęcia oncy urzędami i inszą rozmałą nagrodą, król Kazimierz pociągał. Od tych tedy wywabieni i podratowani Tatarowie, w dochwytkę Ruś obiegłszy, do Polski wielkim gwałtem wpadają. O których wpadnięciu będąc z Rusi w czas upewniony od swoich Kazimierz, z wojskiem na prędcie zebrany w ziemię sandomierską, przeciwko nim wypada, gdzie brzegi tylko Wiślni ludźmi osadziwszy, dosyć miał zabraniać im przeprawy, nie dośmiewając nierównie z gęściejszym ludem w bitwę ręczną zachodzić, zdaleka tylko naszy z kusz, a z łuków Tatarowie, ustrzyliwali się. W tymże ustrzyliwaniu Wojciecha wojewodę sandomierskiego Habdańczyka, strzała dusze zbawiła. Zaczym Tatarowie daremnie pokuszając na wielu miejscach przeprawy rzecznej, z wielkim rozruchem plondrownicy, mieczem a ogniem wszystkie majątności nadrożne burząc, przez powiat lubelski, nazad odeszli, ani zamku lubelskiego kilka dni dobywając, dobydź nie mogli. Wspomina Długosz, że się tegoż roku Mazurom źle bitwa pod Oleśnicą albo Elzą, z Słężakami nadała. Wszakże coby to za wojną, między kim mianowicie, albo dla czego wzniecona była, nie wynajduje, ponieważ Mazurowie z żadnej strony do Śląska nie przylegli. Udają wprawdzie, że tegoż roku zimie

Jan król czeski z Karolem synem margrabią morawskim a z nimi Ludwik król węgierski z walną mocą, ale powodzeniem nie dokońca zręcznym, wojny przeciw Litwie dopomagał Krzyżakom. Drugiego zaś roku Jan wyprawił się był na Polskę, zajątrzony wojną zegańską, trochę wyżej odemnie pomienioną, gdyż Henryk książę tameczne ratunek sobie na nim wyzbrał, a za to siebie i wszystkę majątność swoją w jego opiekę oddał był. Jakoż z tak gorącą chciwością kasął się na to król podgrzybiały, spracowany, i jednego oka już pozbawiony, że też zaraz i umrzeć chętnie pragnął, byle jeno był pierwszej krakowskich murów, ręką zwyciężną tknąć się mógł. Lecz go omyliła nadzieja, i acz on przez opawskie, cieszyńskie, i oświęcimskie dzierżawy, z silnem wojskiem Czechów, Ślążaków i Niemców, Krakowowi na widok przyszedłszy, dwa dni u wsi opata mogolnickiego Cyrzynu, taborem leżąc bawił się, wszakże gdy mu naszy żywności i pasze bezpiecznie dosięgać bronili, bitwy zaś dać nie chcieli, wnet on przestrzegając, aby o ścisłość nie przyszedł, lub to dla nie dostatku, (jako chce Aeneas Sylwius) żywności, lub też bojąc się nadciagnienia posiłków węgierskich, od Ludowika nowego króla, syna i sukcesora Karolowego, Polakom na ratunek zesłanych (jako pisze Antoni Bonfinius) z oblężenia ustąpił a rozdwoiwszy wojsko dla większego popustoszenia nazad ludowi odjechać kazał, sam zaś w małym orszarku do Czech naprzód pospieszył. Zaczem jeden zagon ludzi rozdwojonych ku Olkuszowi, a drugi ku Lelowu udał się. Co wyrozumiawszy od szpiegierzów naszy, rozdwojonym także też wojskiem, po nieprzyjaciolach odchodzących, w prędką się pogonią puszczają, jakoż tych u wsi Bialej, a owych w pogoniej dopadłszy, na obudwu wielką mocą z tyłu uderzą, niespodziewaną sprawą przełękłych nagle potrwożą, i zaraz w tył

obrócą. Mało ich coś w sławie męstwa kochających się, przyszedłszy ksobie, stos naszych trochę wytrzymało, jednakże i ci krom wielkiej trudności, jako to w mniejszej liczbie i w sprawie pomieszaney, porażeni pierchnęli. Padli w obudwu bitwach i w pogonie ci co przednieszzy Czechowie: Zagis, Ptarsko i Alsa, Stramberczyk albo Sterberczyk, poimany Hinka z Dubiów, wiele nadto z podlegszych legło i żywo do rąk przyszło. Jeńce król Kazimierz łaskawie szanować kazał, długo jednak ponosili więzienie. Ale Jan król wzięwszy od rozgromieńców swoich wiadomość kłęski, smętny do Czech przyjechał, a naszy przy zwycięstwie, nie ubogie korzyści odnieśli. Pierwszy dank wygranej bitwy Prędocie Gałce Odrowążczykowski przyznano, przetoż król Kazimierz pasem go rycerskim i wielą innych nagród, uraczył. Toporczykowie zaś poimawszy Hinkona Czecha, od onego czasu herb swój Hinkiem ochrzcili. Rok spraw tych był 1345. Trochę inaczej pisze o tym Hagiek, udając że Polacy nie królewskie na on czas wojsko, ale jakieś insze od panów niektórych czeskich na ratunek królowi swemu zesłane, porazić mieli, przyznawa jednak, że Janowi z wielką szkoką swoją z Polski ustąpić przyszło. Przyczynę zasię wojny, powiada, że Polacy dali, począwszy naprzód pustoszyć powiat opawski, chcąc tak Czechowi, iż ksiązę Świdnickie wojną dręczył, równą miarka odplacić. Usiłował albowiem król Jan Bolesława ksiązę Świdnickie syna Bernatowego, który z między książąt śląskich, ten tylko jeden z Polakami jeszcze przestawał, zhołdować, jakoż dobywał Świdnice, ale odgromiony z tamtąd Ladyszutę wziął, i zaś prędko upuścił, gdy Bolesław lud orężny na wozach, pod osobą handlów przedajnych, zawieziony, tajemnie do zamku zapuścił, gdzie obroną czeską częścią pobili, a częścią powyrzucał. Długosz rozumie, że pierwiej na Polaki, a niż

SPIS TREŚCI

KSIĘGI DWUNASTE 595

Kazimierz II król, nazwiskiem Wielki 595

KSIĘGI TRZYNASTE 646

Przedmowa 646

Ludwik król węgierski i Polski 647

KSIĘGI CZTERNASTE 681

Rozerwanie królestwa 681